Nr 289 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 18 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach: **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Nominacja przewodniczących okręg. komisji wybor.

Trzynasta pensja.

ah Onegdaj Rada przyboczna miasta Lwowa, jednogłośnie uchwaliła dla swoich funkcjonarjuszy, dla wdów i sierót trzynastą pensję.

Jednomyślność tej uchwały bez dyskusji, uchwały podjętej przez różnorodny element jaki w Radzie ma swoje zastępstwo, jest zjawiskiem niezwykle charakterystycznem.

Dowodzi ono, że położenie człowieka pracującego, jest fatalne, i należy je przynajmniej jednorazowym datkiem polepszyć.

Ponieważ o trzynastej pensji myślą także inne samorządy, jak Łódź, Warszawa itd., znaczy to, że na całym terenie państwa panują te same stosunki, że wszędzie odczuwany jest brak i nędza.

Nie słyszymy tylko nic, co myśli rząd o swoich funkcjonarjuszach. — Zapowiedzi dotychczasowe w prasie i pogłoski nie dowodzą niczego. Było ich zbyt wiele, aby przywiązywać do nich jakąkolwiek wagę, ale dziś, gdy opinja całego kraju wypowiada się tak dobitnie i to czynami, to naszem zdaniem czas najwyższy, aby rząd wziął pod uwagę tę sprawę.

Nie mamy zamiaru rozwodzić się nad dotychczasowym przebiegiem sprawy i traktowaniem go zwłaszcza przez wicepremiera Bartla, nie chcemy bowiem dolewać goryczy do serc i tak jej pełnych, ale chcemy, powołując się na opinję kraju, wywrzeć nacisk, by tej sprawy nie lekceważono.

Nikt bowiem lepiej nie zna położenia pracowników państwowych, jak rząd sam. Czytaliśmy zresztą w prasie, że stenotypistka w Genewie ma większą płacę, niż ministrowie Polski; znamy cyfry z memorjałów wnoszonych do rządu, ale co więcej, znamy położenie tych ludzi z rozmów z nimi, z ich sposobu życia, ich wyglądu. — wszystkie te cyfry i spostrzeżenia świadczą, że położenie tych ludzi jest straszne — i wymaga natychmiastowej pomocy.

Nie rozumiemy więc stanowiska rządu. Po co to zwlekanie, powoływanie się na to i na owo, zwłaszcza, że z drugiej strony mówi się o poprawie gospodarczej, o nadzwyczajnych nadwyżkach kasowych, — a wreszcie argument ostatni, to pożyczka.

Czyż to wszystko miałoby być fikcją, złudzeniem?

Pocóż więc zwlekać, czy poto, że jeżeli rząd wreszcie przyjdzie z tą pomocą, aby ona okazała się zapóźno!

Tak może być istotnie, bo jeżeli człowiek nie ma na najbardziej konieczne wydatki, to z natury rzeczy ratuje się pożyczkami lub kredytem — czy więc jest przesadą, jeżeli mówimy, że pomoc może być zapóźno. Przecież grosz rządowy pójdzie wówczas na zapłacenie procentów!

Nie kładziemy tu nacisku, aby specjalnie rząd przyszedł z pomocą w formie trzynastej pensji, jesteśmy zdania raczej, by rząd zasadniczo załatwił kwestję płac — by znikła placa, która dziś w tak zmienionych warunkach, jest gryzącą ironją.

Listonosz, kolejarz służący rządowy, — mający miesięczną płacę zasadniczą ośmdziesiąt złotych — to ogromny kontyngent ludzi, nie mających dosłownie z czego żyć.

Dziś cała prasa nastrojona jest na wybory, pisze Bóg wie co, nie chcielibyśmy, by ta sprawa miała utonąć w powodzi haseł i artykułów — i to właśnie z okazji wyborów. Przecież do djabła rząd w tych wyborach czegoś chce, na kogoś liczy — czy będzie mógł liczyć na głodnych funkcjonarjuszy!

PPS. nie ma zamiaru napędzać wyborców rządowi przy pomocy tego rodzaju środków, ale patrząc na tę nędzę, chcemy już ze stanowiska interesów samego rządu, wskazać, że dłużej z poprawą bytu zwlekać nie można.

Cofnięcie konfiskaty odezwy „Wyzwolenia".

Skandaliczna napaść „demokratycznego Głosu Prawdy".

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). Jak donieśliśmy wczoraj policja przeprowadziła na polecenie komisarza rządu rewizję w lokalu Zarządu Gł. „Wyzwolenia" i skonfiskowała egzemplarze odezwy p. t. „Niech żyje autonomja ziem białorusko-wschodnich.

Odezwa ta rozpoczyna się charakterystyką stosunków w ruchu ludowym, a następnie czytamy słowa potępienia dla nowych partji w rodzaju Krajowego Stronnictwa Lud., wreszcie idą postulaty praktyczne, wyłuszczające program „Wyzwolenia".

Znamienne jest, iż odezwa ta skonfiskowana została mimo, iż niema w niej nawet słowa o rządzie.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). Późnym wieczorem otrzymaliśmy wiadomość, że na mocy decyzji min. spr. wewn. konfiskata odezwy „Wyzwolenia" została cofnięta.

Samo cofnięcie tej konfiskaty jednak nie wystarcza. Cała opinja demokratyczna domaga się satysfakcji, wyjaśnienia, kto wydał polecenie konfiskaty i ukarania winnych.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). „Głos Prawdy" donosząc o konfiskacie odezwy pisze: „Dziś organy bezpieczeństwa wydelegowały do sekretarjatu „Wyzwolenia" kilku funkcjonarjuszy policyjnych, którzy przeprowadzili konfiskatę ostatnio wydanej przez „Wyzwolenie" odezwy, zredagowanej w duchu wybitnie antypaństwowym i antyrządowym".

To stanowisko „Głosu Prawdy" nie wymaga komentarzy.

—:::—

Na przedwyborczej szachownicy.

Blok katolicki.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). Zebrania w celu organizacji wielkiego bloku katolickiego odbywają się równolegle w 2 lokalach: jedno w sekretarjacie Ch. D., drugie u marszałka Trąmpczyńskiego. Drugie zebranie obejmuje również konserwatystów-Piłsudczyków. Jak dotąd ani jedno ani drugie nie dało żadnych rezultatów.

Piast zawarł blok na Śląsku.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). „Polska Zachodnia" donosi, że na Śląsku podpisana została umowa co do bloku wyborczego pomiędzy Piastem, a jakiemś Narodowo Chrześc. Zjednoczeniem Pracy.

Referat wyborczy w M. S. W.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). W min. spr. wewn. utworzono specjalny referat wyborczy, na czele którego stoi radca Pokrzywnicki. Zadaniem jego będzie załatwianie wszelkich spraw, dotyczących technicznej strony wyborów.

Najwyższy już czas.

Wkrótce nastąpią awanse urędników pocztowych.

WARSZAWA, 16. 12. (Tel. wł.). Ministerstwo poczt i telegrafów wydało polecenie poszczególnym dyrekcjom w sprawie sporządzenia list urzędników i wykazów lat służby w związku z mającemi nastąpić przesunięciami urzędników pocztowych na wyższe stopnie służbowe.

Utuczony krzywdą ludzką.

Król inflacji.

We wszystkich państwach, gdzie inflacja zniszczyła miljony ludzi, doprowadzając wielu z nich do kija żebraczego, powstawał i żerował nowy typ aferzystów „nowobogaccy", którzy właśnie *dzięki inflacji dorabiali się szalonych fortun.*

Ale, że „fortuna kolem się toczy", wielu z tych nowobogackich — spoczywa w więzieniach, niektórzy zbankrutowali, inni dzielą los tych, dla których inflacja była nieszczęściem. Utrzymała się jednak na powierzchni znaczna ilość inflacyjnych aferzystów, którzy dziś posiadają magnackie fortuny i często wywierają wybitny wpływ na politykę swego państwa.

Do takich wielce wytwornych aferzystów należy niemiecki „król inflacji" Hugenberg, dziś właściciel wielu pism nacjonalistycznych w Niemczech.

Hugenberg, to *typ rycerza przemysłu* jakich nie brak i na naszym gruncie. W latach 1909—1918 był on przewodniczącym dyrektorjatu zakładów Kruppa w Essen. Dzięki temu stanowisku, a przedewszystkiem dzięki wojnie napływały mu pieniądze strumieniami. Może to ta, świetna dla jego kieszeni konjunktura nakazywała mu propagandę za aneksją ze strony Niemiec w czasie wojny, co się w rezultacie zakończyło klęską Niemiec.

Ale nawet klęska własnej ojczyzny nie zaszkodziła temu korsarzowi kapitalistycznemu. Wyczekiwał on tylko momentu, kiedy rozpocząć znowu akcję na rzecz... swej kieszeni.

I na sposobność tę nietrzeba było długo czekać. Gdy przyszła inflacja i okupacja Nadrenji, Hugenberg zaczął nanowo robić interesy.

I dziś jest on jednym z najbogatszych ludzi w Niemczech. Prócz prasy nacjonalistycznej skupia Hugenberg w swych rękach liczne ajencje prasowe, biura ogłoszeń, fabryki papieru potężne przedsiębiorstwo filmowe „Ufa" itd.

Aferzysta ten na zjeździe stronnictwa niemiecko-narodowego przyznał się cynicznie, *że zarobił wiele na inflacji* a to mu umożliwiło nabycie licznych dzienników, aby przy ich pomocy szerzyć program nacjonalistyczny!

Hugenberg bogacił się na krzywdzie robotników! Jak donosi „Vorwärts", ministerstwo gospodarki państwowej wydało właśnie pismo, z którego wynika, że *6712 robotnikom i 2000 funkcjonarjuszom i urzędnikom zakładów Kruppa odmówiono wypłat i emerytury* z kasy pensyjnej, na które składali się przez długie lata! Teraz wypłacają tym nędzarzom śmiesznie małe sumy, jako „dary z łaski," od których wyłączono bezprawnie wielu uprawnionych.

I to jest jeszcze jedno dzieło tego „króla inflacji", który jako przewodniczący dyrektorjum zakładów Kruppa zakazał wypłat tamtejszym funkcjonarjuszom z powodu inflacji, a sam się na tej inflacji bogacił. Z.

—:::—

Zamaskowane zbrojenia niemieckie.

Co ujawni proces o morderstwo przeciw członkowi Stahlhelmu?

BERLIN. Niezmiernie ciekawe szczegóły, świadczące o *wzmożonej* działalności bojówek nacjonalistycznych po wsiach i na prowincji w Niemczech, ujawnił proces, toczący się tu od dwóch dni o zabójstwo członka formacji republikańskiej, Tieza, przez członka Stahlhelmu podczas uroczystości republikańskich w Arensdorf w maju r. b.

Z zeznań licznych świadków wynika, że bojówki takie, jak Wehrwolf i Stahlhelm uprawiają *przy pomocy oddanych sobie właścicieli wielkich majątków, istny teror po wsiach,* gdzie chłopów pracujących na folwarkach, rolnych i małorolnych, republikańsko usposobionych, *teroryzuje się biciem i prześladowaniem,* zmuszając ich w ten sposób *do wstępowania do bojówek nacjonalistycznych.*

Po wsiach organizowane są *kompanje włościańskie, odbywające codziennie ćwiczenia wojskowe* we władaniu bronią palną itp. Wszyscy członkowie tych organizacji zaopatrzeni są w ręczną broń palną, małego kalibru.

Do organizacji tych należą nawet chłopcy, *poniżej 14 lat.* Teroru tego używają przemożni junkrzy niemieccy, nawet *wobec polskich robotników sezonowych.*

Tak więc odkryto rąbek zasłony, zakrywające zbrojenia niemieckie i ujawniono, w jaki sposób organizuje się zapomocą teroru *miljonową armję po wsiach,* zalecając jednocześnie innym, z całym cynizmem, rozbrojenie.

—:::—

Za jaką zbrodnię?

KOWNO, 16. 12. (AW). Sąd wojenny rozważał sprawę mieszkańców wsi Łozdzieje Albanowicza i Uścila oskarżonych o to, że swego czasu zbrojnie wraz z wojskiem polskiem walczyli przeciw Litwinom. Obu oskarżonych skazano na ciężkie więzienie, gdyż przewodniczący sądu udowodnił im, że służyli jako ochotnicy w armji polskiej.

—:::—

KONFISKATA ORGANU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). W dniu wczorajszem z polecenia komisarjatu rządu dokonaną została konfiskata całego nakładu miesięcznika „Natio" organu mniejszości narodowych, wychodzącego w 4 językach. Konfiskata dokonaną została za artykuł p. Bogdanowicza p. t. „O położeniu kościoła prawosławnego w Polsce".

—:::—

UŁASKAWIENIE SKAZANYCH NA ŚMIERĆ

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Prezydent Rzplitej korzystając z prawa łaski ułaskawił skazanych na karę śmierci w dniu wczorajszym przez sąd doraźny w Grodnie mieszkańców tamtejszego miasta Klimowicza i Bonderowicza

—:::—

SERGE VEBER. 5)

Futro szynszylowe.

(Ciąg dalszy).

Zapewne, kuśnierz jest takim mężczyzną, jak każdy inny, a w tym wypadku Maks Burtner miał przewagę nad niejednym. Prezentował się dobrze — jak się to mówi „w świecie".

Ale Ewelina dotychczas jeszcze nie zdradziła swego męża. Nie dlatego, że ta myśl nigdy jej do głowy nie przyszła, ale poprostu dlatego, że nigdy dotychczas nie zdarzyła się odpowiednia sposobność.

Po wyznaniu, które wydarła z młodego mężczyzny, uciekła oburzona. Serce biło jej mocno, gdy szła ulicą, powtarzając z majacką zaciętością:

— Co za bezczelność!... Na coś podobnego mógł sobie pozwolić... taki... och!

Ale po kilku minutach wzburzenia pani Jadet nie mogła utaić przed sobą, że tylko dlatego tak się wścieka, gdyż wie dobrze, że nie będzie się opierała, swojemu kuśnierzowi. Mimo swej wściekłości i mimo swych zasad.

I myśląc więcej o „za" niż o „przeciw" mówiła sobie:

— Ma ładne oczy, delikatną skórę. Z pewnością przestrzega schludności... a przytem jest elegancki i grzeczny. A pozatem — można mówić, co się chce — futro za 200.000 franków jest przecie dowodem miłości.

Po dłuższem zastanowieniu się postanowiła swemu nieśmiałemu wielbicielowi poprostu nie dać znaku życia.

Lecz jeszcze tego samego wieczoru nienieśmiały wielbiciel wysłał jej pocztą pneumatyczną list, który oddano jej w obecności pana Jadeta.

— Co to? — spytał.

Sama zdziwiona łatwością, z jaką zdecydować się można na wiarołomstwo, odpowiedziała spokojnie:

— Nic. Kuśnierz pisze mi, żebym do niego przyszła.

— A więc jeszcze nie dałaś sobie z tem spokoju? — zamruczał.

I pogrążył się w czytaniu dziennika. Ewelina tymczasem przebiegła list oczyma:

Najdroższa łaskawa Pani!

Nie wiem, co się ze mną stanie, jeśli Pani rychło nie zobaczę. Pragnąłbym prosić Panią o przebaczenie. Jeżeli Panią zaklinam, aby jutro przyszła na ul. d'Athems 136 (wysoki parter), to tylko, by usłyszeć z ust Jej wyrok i z całym szacunkiem, bez sprzeciwu zastosować się do Jej życzeń.

Oddany *Maks.*

*

— Kto panu powiedział, że tak namiętnie pragnęłam mieć futro szynszylowe?

Były to pierwsze jej słowa, wyrzeczone w chwili, kiedy Maks pozwolił jej nabrać tchu? Z pewnością było to lepsze niż „Co pan sobie o mnie pomyśli?" albo „Pan niedobry!" Wyglądało to jednak dość prozaicznie i świadczyło wyraźnie, że owe futro odegrało zasadniczą rolę w procesie tej miłości. Lecz Maks Burtner nie był na tyle inteligentny, by się martwić tą kwestją. — Czuł się bardzo dumny ze swego szerokiego gestu i cieszył się, że o nim mówiono.

— Kto mi to powiedział? Ty sama, mój skarbie!

— Ja? Ja przecie nigdy przedtem nie widziałam pana.

— A jednak. Na herbatce u pani de Paravent Chini. Tam powiedziała pani całkiem głośno: „Nie wiem, cobym dała, żeby mieć futro szynszylowe. Najpiękniejsza kobieta świata może dać to, co ma... a więc... pomyślałem sobie, że...

— Ładne pan ma o mnie wyobrażenie! To istotnie zachwycające!

— A potem... siedziałem raz w teatrze w sąsiedniej loży i słyszałem, jak pani znowu mówiła o futrze. Kochałem Panią i chciałem jej zrobić przyjemność. To wszystko.

— Bardzo ładnie — szepnęła Ewelina a w myśli dodała:

— I trochę pospolicie.

— Nie mówmy o tem więcej — odezwał się Maks.

Lecz czuło się, że bez przerwy myślał o tem. Kilkakrotnie jeszcze — jakby wbrew jego woli — rozmowa zeszła na futro.

Odnosiło się nawet wrażenie, że Burtner czeka tylko na sposobność, by jej powiedzieć, ile futro kosztuje. Raz poruszyła tylko zlekka ten temat i natychmiast dowiedziała się:

— 200.000 franków.

(Dok. nast.).

Przeżycia zesłańca, który uciekł z Syberji.

Pewien rosyjski socjalista. którego nazwisko ze zrozumiałych względów nie może być podane zdołał zbiec z Syberji i po powrocie do Europy opowiada w „Vorwärts" następujące szczegóły o swych przeżyciach:

Wszyscy więźniowie polityczni przechodzą przez tzw. *wewnętrzne więzienie GPU. w Moskwie*. Na ten cel został przerobiony jeden z hoteli moskiewskich. Więźniowie są w tem więzieniu zupełnie *izolowani* od świata zewnętrznego w sposób, jakiego nie znał nawet carat!

Nie wolno więźniom przyjmować wizyt. nie wolno używać przechadzek po dziedzińcu!

Więzień nie może nawet wiedzieć. kto się znajduje w przyległej celi.

Zesłanie odbywa się, jak dawniej „etapem". Ponieważ zdarzały się wypadki ucieczki

więźniowie muszą odbywać podróż w pozycji leżącej

i to głową do wyjścia. Ani siedzieć ani wstawać im nie wolno!

Zesłani na Syberję dzielą się na następujące kategorje:

1) *Socjalni demokracji*, socjal-rewolucjoniści, oraz należący do innych grup socjalistycznych.

2) Poszczególni *robotnicy*, których zbrodnia polega na *organizowaniu strejków* itp.

3) *Studenci*, którzy przez występowanie za *autonomią* akademicką itp. wywoływali niechęć do „komórek komunistycznych" w szkole wyższej.

4) *Duchowieństwo*, którego ilość była szczególnie wielka w czasie konfiskaty dóbr kościelnych.

5) *Białogwardziści* lub też zaliczeni bezpodstawnie do tej kategorji.

6) *Nepmani, prostytutki spekulanci* i inni, napiętnowani, jako szkodnicy socjalni

Zesłani polityczni, opierając się na pamiętnikach Martowa, który żył na Syberji w r. 1895 stwierdzają, że po 30 latach

nic się nie poprawiło w obchodzeniu się z więźniami na Syberji.

Przeciwnie. obecnie jest znacznie gorzej z przyczyn następujących:

1) *Obawa*, by się nie skompromitować przez udzielenie jakiejkolwiek pomocy zesłanemu jest dziś większa, niż dawniej.

2) Gdy *nadzór* spostrzeże, że więźniowie zżyli się z sobą, następuje *ponowna deportacja* do bardziej oddalonych miejsc.

3) Nawet po odbyciu kary zwolnienie przychodzi często o ośm miesięcy zapóźno!

Pozatem, jak i dawniej

oddalenie od koleji wynosi tysiące kilometrów,

życie okropne w oddalonych od siebie siedzibach. w których znajdują się zaledwie po dwa, trzy domy, temperatura lodowa. polarna...

Na „życie" otrzymują zesłani po 6 rubli 25 kop. miesięcznie),

to jest jedną trzecią minimum egzystyncji. Zajęcie mogą otrzymać jedynie pierwszorzędni technicy. Decyduje tu instrukcja G. P. U., która w obawie „zarażenia" surowo zabrania udzielania posad w szkolnictwie, na kolejach itd.

Jedynem światłem w tem strasznem życiu jest *Komitet Pieszkowej* (byłej żony Gorkiego) lub moskiewski Czerwony Krzyż jak i analogiczne Komitety zagraniczne, których pomoc może zaspokoić tylko niewielką ilość potrzeb więźniów politycznych.

—:::—

Przegląd prasy.

POCHÓD SOCJALIZMU.

Tow. Czapiński omawiając w **„Robotniku"** nowe prądy w socjaliźmie współczesnym wykazuje wzrost sił klasy pracującej i znaczenia socjalizmu, który odgrywa obecnie rolę pierwszorzędnego czynnika polityczno-społecznego w świecie:

„Socjalizm stopniowo wyczerpuje swój program-minimum i coraz poważniej zastanawia się nad socjalizacją, nad gospodarczemi kwestjami socjalistycznego ustroju. Stąd systematyczne opracowywanie kwestji socjalizacyjnych i środków, form przejściowych. Przy bliższem przyjrzeniu się temu trudnemu zagadnieniu naiwne pojmowanie dawniejsze socjalizacji (uspołecznienia) jako wyłącznie upaństwowienia ustępuje miejsca całej skali form, w której zwłaszcza samorządy (gminy), kooperatywy i związki zawodowe mają odegrać wielką rolę.

Wszystkie te nowe objawy i poglądy są płodem i wyrazem wzrostu socjalizmu. Potężniejący socjalizm przechodzi na nowe etapy swego zwycięskiego rozwoju, stawia przed sobą coraz to bardziej odpowiedzialne zagadnienia.

FAŁSZERSTWO OBWIEPOLU.

Pomiędzy stronnictwami prawicy trwają nadal kłótnie w kierunku przywłaszczania sobie listu pasterskiego biskupów. Najwięcej hałasu w tej sprawie robi endecja, która, jak wiadomo, na hasło rzucone przez ten list ogłosiła apel licznych zwolenników Obwiepolu.

„Dziennik Poznański" wykazuje fałszerstwo Obwiepolu w związku z tą odezwą:

„W dniu dzisiejszym na łamach „Kurjera Poznańskiego" opublikowana została „Odpowiedź na List pasterski episkopatu polskiego". Nie wdając się w meritum tej odpowiedzi, o której w szerszych kołach politycznych naogół — wedle zasięgniętych przez nas informacyj — nic nie wiadomo poza faktem, że podpisy na terenie warszawskim zbierał b. poseł Wierczak, organizator Obozu Wielkiej Polski, stwierdzamy, że wsród podpisów około 30 osób wymienionych pod odpowiedzią z obywatelstwa Wielkopolski i Pomorza, niektóre osoby zostały umieszczone bez upoważnienia umieszczenia pod tą odpowiedzią swego podpisu.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że p. senator Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa (Wielkopolska), nie upoważniał nikogo do umieszczania swego podpisu pod tą odpowiedzią".

BISKUPI TŁUMACZĄ SIĘ.

Wedle doniesienia **„Epoki"**, autorem listu jest ks. arcybiskup Teodorowicz, który w czasie pobytu

Z Teatru Nowości.

„Dr. Julja Szabo",

komedja w 3 aktach WŁ. FODORA.

Wreszcie jakaś sztuka, która ma głowę, ręce i nogi, która może przez pewien czas zgłodniałej — bo pustej stale — kasie teatralnej dać coś do trawienia. Niestety, sztuką tą jest lekka komedyjka węgierska, tak zgrabna i tak dowcipna, że mógłby się pod nią podpisać (gdyby oczywiście żył jeszcze) Flers czy inny z pierwszorzędnych komedjopisarzy francuskich, nie wyłączając Verneuilla. Oczywiście jedna udatna komedja nie ratuje jeszcze ani repertuaru, ani kasy i nie zdoła jeszcze przejednać opinji publicznej, która straciła wszelkie zaufanie do obecnego regimu w teatrze. Nie poruszając na nowo wszystkich tych bolączek, którym niejednokrotnie dawaliśmy wyraz — a co było rzucaniem grochu o ścianę, bo system nieliczenia się ze zwiększającą się z każdym dniem moralną i materjalną ruiną teatru trwa w dalszym ciągu — wspomnę przy sposobności tylko o jednem: o niesłychanem lekceważeniu publiczności, której tygodniami każe się przeżuwać przetrawiony już, liczny w dodatku materjał repertuarowy. Nic dziwnego też, że doprowadziło to do niebywałego w dziejach naszego teatru skandalu: na jedno z którychś tam z rzędu przedstawień „Piękności premjowanej" przybyło... aż kilkanaście osób, wobec czego w ostatniej chwili przedstawienie musiano odwołać. Nie wiem, czy to złośliwość czy prawda, ale podobno z tych przybyłych nikt nie zwrócił się po zwrot pieniędzy do kasy, gdyż wszyscy byli posiadaczami biletów bezpłatnych! Ten wypadek „wystrychnięcia na dudka" publiczności, przypomina mi imprezę pewnego kierownika wędrownego teatrzyku, który przybywszy z swą trupą do jakiejś prowincjonalnej mieściny, zapowiedział afiszami sztukę p. t. „Dam nogę", poczem zabrawszy kasę, umknął przed przedstawieniem wraz z aktorami zgodnie z rozplakatowaną zapowiedzią. Widzimy z tego, że tak zbytnia „pomysłowość", jak i brak pomysłowości może jeden i ten sam przynieść skutek.

Ostatnio wystawiona sztuka reprezentuje wprawdzie tylko lekki repertuar, ale bądź co bądź można powiedzieć, że nie szkoda na nią było „ani czasu ani atłasu". Zbudowana zgrabnie, iskrząca się dowcipem, bardzo co prawda popaprykowanym, ale przez to dla wielu tem sympatyczniejszym, ma wszystkie dane, by rozprószyć najcięższą melancholję, z jaką człowiek obecnie wchodzi w bramę teatralną. Gdybym źle życzył teatrowi, nie dodałbym, że jest ona przy tem rozkosznie „nieobyczajna", gdyż ta jej właściwość ściągać będzie tłumy na widownię.

A poza tem warto zobaczyć grę p. Zmijewskiej, której występy w rolach dramatycznych zawsze cieszą się jak największem uznaniem. Tym razem ceniona artystka zaprezentowała się w roli komedjowej i to z jak najlepszej strony. Gra jej pełna tupetu, wigoru, charakterystycznego dla kobiety-doktora, emancypantki w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, umilona wdziękiem kobiecym, który tak sympatycznie przejawił się w końcowej scenie aktu II. — Koncentrowała w sobie całe zainteresowanie widowni. P. Łozińska jako fertyczna kokotka poruszała się bez przymusu i bez szarży. Znakomity epizod dał w roli starego profesora p. Ratschka. Ujmująco przedstawiała się rozbrajająca dobroduszność p. Kwiatkiewiczowej jako siwowłosej cioci, p. Dobrzański grał z niezawodnym u tego artysty komizmem charakterystycznym. — P. Szymański, plastyczny w ruchach, mniej w mimice, dał typ zanadto przeciętny, szablonowy.

Dla otrzymania żywszego tempa akcji należy skrócić niektóre przydługie djalogi.

Artur Ćwikowski

—:::—

swego w Warszawie przedstawił projekt powyższego listu w pierwszej redakcji. Ten tekst pierwotny listu złagodzono, usuwając z niego ustępy, skierowane przeciwko rządowi, a dodając ustępy o potrzebie wzmocnienia władzy wykonawczej i poskromienia partyjnictwa.

Wobec tendencyj pewnych ugrupowań politycznych do wyzyskania listu pasterskiego dla własnych celów wyborczych, bardzo ważnem jest oświadczenie, jakie na wczorajszem zebraniu sekcji prasowo-literackiej im. Piotra Skargi złożył ks. Pawelski w imieniu ks. kardynała Kakowskiego.

Mianowicie ks. kardynał upoważnił ks. Pawelskiego do zadeklarowania w jego imieniu, że list parsterski uważać należy wyłącznie jako wezwanie do wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie katolickim, do zjednoczenia się przy wyborach na platformie katolickiej. z wykluczeniem jakiejkolwiek walki z rządem.

To oświadczenie ks. Pawelskiego wywołało sprzeciw ze strony reprezentantów prasy endeckiej którzy zastrzegli się przeciwko wtrącaniu się władz duchownych w sprawy stosunku stronnictw do rządu. Wobec tego ks. Pawelski oświadczył w słowach mocnych i zdecydowanych, że przedstawiony przez niego z tak autorytatywnej strony komentarz do listu pasterskiego wyklucza wszelką dyskusję nad nim, szczególnie ze strony tych, którzy z taką czcią i uznaniem powitali wydanie listu pasterskiego.

JESZCZE O UCHWAŁACH GENEWSKICH.

Prawica nacjonalistyczna, a zwłaszcza endecja jest niezadowolona z uchwał genewskich, dotyczących konfliktu polsko-litewskiego.

„Kurjer Poznański" będąc jednym z malkontentów, pisze:

„Jest to stała tendencja cezaryzmu demokratycznego, by dla utrzymania swej popularności w kraju zdobywać za wszelką cenę laury zagranicą. U na tego rodzaju metody dają wyniki bardzo szkodliwe. Bardzo żałośnie skończyła się pokojowa improwizacja polska w Genewie we wrześniu b. r. Dziś staje się jasnem, że efektowny wyjazd p. Piłsudskiego do Genewy żadnego dodatniego znaczenia nie miał. Merytorycznie sprawa wileńska doznała w Genewie wyraźnego pogorszenia, a pod względem formalno-dyplomatycznym występ tam Polski kończy się kompromitacją".

Głos „Kurjera Poznańskiego" jest znamienną cechą obozu endeckiego, który w każdym chociażby najlepszym czynie i sukcesach obecnego rządu dopatrzeć się chce na gwałt kompromitacji. Stanowisko takie samo mowi za siebie.

xnfi

Piąta rocznica zamordowania Narutowicza.

WARSZAWA, 16. 12. (Pat.). Dziś w piątą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione uroczyste nabożeństwa żałobne.

W katedrze św. Jana kardynał Kakowski celebrował żałobną Mszę św. za duszę śp. Gabrjela Narutowicza W nabożeństwie wziął udział Prezydent Rzplitej, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny.

Nabożeństwa z racji piątej rocznicy śmierci Prez. Narutowicza odbyły się w licznych miastach Polski.

—:::—

Bezrobocie wzrasta w dalszym ciągu

WARSZAWA, 16. 12. (Tel. wł.). Według danych biura pośrednictwa pracy w tygodniu sprawozdawczym 144.566 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia od 3—10. bm. liczba bezrobotnych go tygodnia bezrobocie wzrosło o 4.647 osób.

—:::—

SKAZANI ZA POBICIE BISKUPA KOŚCIOŁA NAR.

WARSZAWA. 16. grudnia. (tel. wł.) W sądzie okręgowym zatwierdzono dziś wyrok na 3 studentów oskarżonych o pobicie biskupa Kościoła Narod. Hodury. Wyrokiem sądu skazano Wiśniewskiego na 1 miesiąc aresztu, Nałęckiego na 2 tygodnie, Kiełkiewicza na 7 dni.

—:::—

Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych.

WARSZAWA. 16. grudnia. (Pat.) Generalny komisarz wyborczy stosownie do art. 19 ustęp 1, i art. 20 ustęp 1, ordynacji wyborczej do sejmu, na wniosek właściwych prezesów sądów apelacyjnych zamianował przewodniczącymi okręgowych komisji wyborczych między innymi następujących sędziów:

Okręg 47 (Rzeszów)

Przewodniczący Alojzy Bojdecki, sędzia Sądu Okr. zastępca Franciszek Tichy.

Okręg 48 (Przemyśl):

Przew. Roman Krogulecki, sędzia Sądu Okr. zast. Stanisław Szymański, s. S. O.

Okręg 49 (Sambor):

Przew. Zygmunt Hołobut, s. S. O., zast. Artur Skowroński, s. S. O.

Okręg 50 (Lwów miasto):

Przew. Józef Dworzak sędzia Sądu Okr., zast. Władysław Żegiestowski, s. S. O.

Okręg 51 (Lwów powiat):

Przew. Marjan Bronisław 2 im. Krauss, s. S. O. zast. Bolesław Czuhajowski, sędzia śledczy.

Okręg 52 (Stryj):

Przew. Zdzisław Dawidowicz, s. S. O., zast. Józef Rybicki, s. S. O.

Okręg 53 (Stanisławów):

Przew. Stanisław Starzewski, s. S. O., zast. Franciszek Widacki, s. S. O.

Okręg 54 (Tarnopol):

Przew. Adam Czarnecki, wiceprezes S. O., zast. Dymitr Ostrowski, s. S. O.

Okręg 55 (Złoczów):

Przew. Wincenty Zierkiewicz, wicepr. S. O., zast. Jan Zołoteńko, s. S. O.

—:::—

Katastrofa kolejowa pod Kołomyją.

13 rannych.

STANISŁAWÓW, 16. 12. (Pat.). W dniu wczorajszym około godz. 16-tej na stacji Matyjowce pociąg osobowy najechał skutkiem błędnego nastawienia zwrotnic wjazdowych. na pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia 7 wagonów pociągu towarowego i 1 wagon pociągu osobowego uległo wykolejeniu. 10 podróżnych. oraz 3 osoby z pośród personalu kolejowego doznało lekkich kontuzji.

Nie będzie podwyżki biletów kolejowych?

WARSZAWA. 16. 12. (tel. wł.) Dziś rozeszły się pogłoski. że zamierzona z dniem 1. stycznia 1928 r. podwyżka cen biletów kolejowych nie zostanie wprowadzona.

Sezon sojuszów i traktatów.

Sojusz amerykańsko-francuski.

PARYŻ, 16. 12. (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że bawiący tam obecnie ambasador amerykański w Paryżu Haricks odbył konferencję z Coolidgem i Kellogiem. Po tych konferencjach Haricks oświadczył przedstawicielom prasy, że w dniu 14. stycznia 1928 r. powraca do Paryża, gdzie bezzwłocznie rozpoczną się rokowania w sprawie proponowanego już przez Brianda sojuszu amerykańsko-francuskiego.

Francja zawiera traktat handlowy z Litwą.

PARYŻ, 16. 12. (Pat). Na bankiecie wydanym wczoraj przez poselstwo litewskie na cześć Waldemarasa Briand był reprezentowany przez Padovaniego.

Wczoraj pod przewodnictwem ministra Bokanowskiego odbyły się również rokowania francusko-litewskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Rokowania te poświęcone były ustaleniu zasadniczych wytycznych projektu układu, którego szczegółowem opracowaniem zajmą się kompetentne czynniki celem możliwie szybkiego podpisania i wprowadzenia w życie traktatu.

O porozumienie Gdańska z Polską

GDAŃSK, 16 12 (AW). Dziś na komisji głównej Volkstagu prezydent Senatu Sahm złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu sesji genewskiej odnośnie do sprawy gdańskiej. Zapadłe na tej sesji decyzje określił Sahm jako pomyślne dla Gdańska, przyczem podniósł, ze sprawa postoju okrętów wojennych w porcie gdańskim będzie załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań z Polską bez uciekania się do pomocy rzeczoznawców Ligi Nar. W tej sprawie wystosował już prez. Sahm pismo do Wysokiego Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku Van Hammela z prośbą o możliwie szybkie otwarcie rokowań.

—:::—

Mussolini zapowiada zwolnienie części więźniów politycznych.

Ale za jaką cenę?

RZYM, 16. 12. (Pat.). Na posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył sprawozdanie, w którem mowiąc o polityce wewnętrznej powiedział co następuje:

Faszyzm może dać jeszcze jeden dowod swojej siły okazując się szlachetnym wobec tych swoich przeciwników, którzy na tę szlachetność zasłużyli.

W najbliższych dniach **250 z pośród ogólnej liczby 600 więźniów politycznych** znajdujących się jeszcze na wyspach **zostanie wypuszczonych na wolność.** Dałem również polecenie, aby w tym miesiącu wszyscy odbywający karę więzienia za obrazę szefa rządu zostali **warunkowo** wypuszczeni na wolność.

Następnie mówił Mussolini o konieczności porozumienia włosko - francuskiego, przyczem zapewnił, że od Włoch nie wyjdzie inicjatywa mogąca w jakikolwiek sposób zamącić pokój światowy.

Ze „szlachetności faszyzmu" o którym mówi Mussolini skorzystają ludzie o słabszych charakterach, którzy za cenę odzyskania wolności gotowi by byli podpisać cyrograf nawet samemu djabłu i niezawodnie przed opuszczeniem straszliwego wygnania złożą zobowiązanie, że nie będą działać przeciw faszyzmowi. — Red.).

—:::—

Przed wspólnym kongresem socjalistów czechosłowackich i niemieckich w Czechosłowacji.

Socjalni demokraci czeskosłowaccy, którzy po wystąpieniu z koalicji rządowej znaleźli się na terenie parlamentarnym w zupełnej prawie izolacji, postanowili — jak donosiliśmy — szukać obecnie porozumienia ze swymi towarzyszami niemieckimi, zorganizowanymi w niemieckiem stronnictwie socjaldemokratycznem Czechosłowacji. — Pierwszym aktem współpracy socjaldemokratów obu narodowości będzie wspólny ogólnopaństwowy zjazd obu stronnictw, który zwołany zostanie już w czasie najbliższym.

Czeskosłowaccy socjalni demokraci motywują swą decyzję w kierunku nawiązania ściślejszego kontaktu z socjalistami niemieckimi przedewszystkiem pokrewieństwem programowem obu stronnictw. Jeden z wybitniejszych czeskich działaczy socjalno-demokratycznych, były minister, poseł dr. Meisner, napisał w tych dniach w organie partyjnym „Prawie Lidu", że niemiecka partja socjalistyczna jest zarówno pod względem programu polityczno-społecznego, jak i pod względem swej ideologji daleko bliższe socjalistom czeskim, niż socjaliści narodowi, którzy mają odmienne zupełnie cele i odmienne podłoże ideowe.

W związku z odbyć się mającym zjazdem obozu socjalno-demokratycznego obu narodowości, leader socjalistów niemieckich udzielił w tych dniach wywiadu współpracownikowi „Prawa Lidu". Dr. Czech oświadczył w wywiadzie tym, że niemieccy socjaliści nigdy nie mieli najmniejszych wątpliwości co do tego, że wcześniej czy później dojdzie do bratniej współpracy z ich towarzyszami czeskosłowackimi. Dzisiaj, kiedy przyszła godzina zbliżenia, robotnicy niemieccy mogą powiedzieć, iż część ich wielkich nadziei została spełniona.

W dalszym ciągu dr. Czech powiedział, że zdaniem jego zjazd socjalno-demokratyczny będzie miał bardzo daleko idące znaczenie nietylko dla klasy pracującej w Czechosłowacji, lecz dla całego życia politycznego w kraju. Głównym zadaniem zjazdu będzie „przygotowanie i skoncentrowanie mas do najostrzejszej walki obronnej przeciwko wzmagającej się reakcji politycznej, gospodarczej i socjalnej". Pod żadnym warunkiem nie wolno jednak oczekiwać, żeby zjazd ten mógł rozpatrzyć i uchwalić cały program wspólnej akcji. Na pytanie, co sądzi o możliwościach rozwiązania problemu narodowościowego, dr. Czech oświadczył, że problem ten jest wprawdzie bardzo trudny, że jednak oba stronnictwa, które za czasów Austrji potrafiły w dziedzinie zagadnień narodowościowych zawsze znaleźć odpowiednie rozwiązanie najbardziej zawikłanych problemów i teraz będą mogły owocnie współpracować nad rozwiązywaniem jak najtrudniejszych problemów.

—:::—

Wspólny front wyborczy socjalistów polskich i niemieckich na Śląsku.

Donosiliśmy w onegdajszym numerze, że na Śląsku powstaje wspólny front wyborczy socjalistów polskich i niemieckich. W sprawie tej pisze katowicka „Gazeta Robotnicza":

Najbliższą i najwięcej żywotną potrzebą ruchu socjalistycznego w naszej dzielnicy jest skoordynowanie wysiłków dwóch partji robotniczych o jednakowym programie.

Pierwszym krokiem do nawiązania kontaktu pomiędzy dwiema bratniemi partjami były rokowania w Łodzi, które ustaliły platformę przyszłej współpracy. Zrealizowanie wytycznych Łódzkiej Konferencji nastąpiło na wspólnem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej PPS. i Zarządu D. S. A. P. w ubiegły poniedziałek, na którym postanowiono utworzyć wspólny blok wyborczy polskich i niemieckich socjalistów. Władze kierownicze obu partyj spełniły swój obowiązek, doprowadzając do zgody pomiędzy polskimi i niemieckimi socjalistami na G. Śląsku.

Nie trzeba zapominać, że obozy nacjonalistyczne z jednej i z drugiej strony zazdrosnem i mściwem okiem patrzą na pojednanie się polskich i niemieckich socjalistów. Obozy te będą silić się, by odmówić wyborców robotników od głosowania na wspólną listę polskich i niemieckich socjalistów. Będą starali się zasiać niezgodę pomiędzy nas, posiłkując się często demagogją i frazesami nacjonalistycznymi. Odpowiedźcie im: tak jak rząd w interesie państwa dąży do nawiązania stosunków przyjaznych z Niemcami, tak górnośląska klasa robotnicza w interesie własnym dążyć musi do współpracy polskich i niemieckich robotników.

Już dziś prasa nacjonalistyczna usiłuje wmówić nam, że niemieccy socjaliści nie będą się trzymali uchwał ciał partyjnych i będą głosowali na niemiecki blok nacjonalistyczny. My tych obaw nie podzielamy, a przynajmniej nie w tym stopniu, jak usiłuje wmówić w nas prasa nacjonalistyczna. My idziemy do wyborów bez żadnych ukrytych myśli i mamy zaufanie do niemieckich towarzyszów, że nie zdradzą sztandaru socjalistycznego dla pustych frazesów nacjonalistycznych.

Ci, dla których program socjalistyczny jest świętością, nie zdradzą socjalizmu. Ci, dla których więcej znaczy frazes nacjonalistyczny, niech lepiej odejdą. Wyjdzie to jedynie na korzyść górnośląskiej klasy robotniczej, która pozbędzie się żywiołu niezdecydowanego i gotowego przy lada okazji przejść pod sztandary wrogów solidarności i klasowej świadomości proletarjatu. P. P. S. spełni swój obowiązek socjalistyczny przy wyborach całkowicie.

—:::—

Co pije Lindberg?

Dziennik kopenhaski „Politiken" zamieścił niedawno opis sposobu życia zwycięskiego lotnika nadoceanicznego Lindbergha, który może być i dla „zwykłych śmiertelników" bardzo pouczający.

Charles Lindbergh żyje bardzo skromnie — pisze Politiken — nigdy w życiu nie pił ani kropli alkoholu. Podczas swego 33-godzinnego lotu ponad oceanem wypił tylko szklankę wody. — Także w kraju szampana (we Francji) nie można go było namówić choćby do skosztowania wina.

Nansen odbył podróż polarną, Lindbergh lot nad oceanem bez kropli alkoholu, dokonując przytem wielkich rzeczy.

Czy to nie dowód, że można żyć bez alkoholu? J.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

PSIE WYŚCIGI.

Dowiadujemy się, że do Warszawy przybywa grupa kapitalistów sportowych, która ma zamiar zorganizować w stolicy *wyścigi psów z totalizatorem*.

Jest to autentyczna wiadomość, którą podają pisma sportowe. Ostatecznie wszyscy wiemy, że Warszawa schodzi na psy, ale żeby, aż tak dosłownie — wprost wierzyć się nie chce!

Jakto?... Więc to sama Warszawy, której obrót z totalizatora na konnych wyścigach wynosił w lecie tego roku, przeszło trzy i pół miljona złotych, ma jeszcze za mało totka końskiego i musi aż szukać sportowego dopingu w psich wyścigach?

W czasach, kiedy przeciętny urzędnik i robociarz żyją w *psich warunkach* i przeklinają swoją *psią dolę*, musząc żyć *za psie pieniądze*, które nie starczą nawet *psu na buty*, a słowo: *psia krew!* — jest najbardziej wersalskim okrzykiem rozgoryczonych ludzi — zachciewa się warszawistom... psich wyścigów!

A psia kość słoniowa!

Stem.

Jeszcze sprawa „Orbisu".

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie poruszonej w „Dzienniku Ludowym" z dnia 15. grudnia 1927 w art „Z orbisowego bagienka".

Obecny zarząd, który objął kierownictwo firmy w sierpniu 1927 — musiał objąć równocześnie wierzytelności Dyrekcji Kolei w kwocie około półtora miljona złotych i w krótkim czasie spłacił około pół miljona — tak, że dziś wierzytelność Polskiej Kolei Państwowej wynosi nie cały jeden miljon złotych, którą to kwotę zresztą Zarząd stara się w jaknajkrótszym czasie spłacić.

Pozatem Zarząd dzisiejszy objął przedsiębiorstwo zaniedbane i w zupełnej dezorganizacji, a obecnie zaprowadza ład i porządek.

W tym celu wygotował cały szeroki program i plan działalności na przyszłość co przez Ministerstwo Komunikacji zostało przychylnie przyjęte. — Równocześnie Zarząd obecnie zażądał stałego Delegata Ministerstwa Komunikacji, któryby był naocznym świadkiem działalności obecnego Zarządu.

Pierwszym krokiem obecnego Zarządu — było podwyższenie płac wszystkim pracownikom o 25 proc. od 1. sierpnia 1927.

Obecny dyrektor p. Kuśnierski nie był tytularnym feldfeblem austrjackim, ale jest oficerem rezerwy i był naczelnikiem stacji w Borysławiu i Brodach, z której to posady dobrowolnie zrezygnował przerzuciwszy się do służby handlowo-przemysłowej.

Wyjaśnienie powyższe najlepiej uzasadnia nasze krytyczne stanowisko wobec „Orbisu". Trudno uwierzyć aby instytucja tak hojnie obdarowana przez rząd — nie zwracała rządowi jego własnych pieniędzy i zalegała z tak ogromną kwotą o jakiej mówi wyjaśnienie. Co się tyczy osobiście p. Kuśnierskiego to nie chcieliśmy mu ubliżyć bo czy to ranga sierżanta czy oficera, to dla nas wszystko jedno, obaj pełnią swoją powinność.

—:::—

Piast „w rezerwie".

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Rokowania o utworzenie centro-prawicowego bloku wyborczego prowadzone są w dalszym ciągu — jak dotychczas jeszcze bez rezultatu. Rezerwę w stosunku do projektu bloku centrum i prawicy zachowuje Piast. W stronnictwie tem istnieje tendencja do ograniczenia się tylko do bloku centrum, w którego skład weszłyby Piast, Ch. D. i N. P. R. prawica.

—:::—

WISŁA ZAMARZŁA.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Na skutek mrozów w dniach ostatnich Wisła zamarzła pod Warszawą i pod Płockiem. Według informacji z prowincji lodem pokryły się również Narew i Bug.

Bezczelny wyzysk p. p. Chłapowskich i Spółki

Borysław, w grudniu.

W całym przemyśle naftowym istnieje jednolita umowa zbiorowa. Niestety, firma „Galicja" mająć takich dyrektorów jak Chłapowscy, Łodzińscy i inni, robi wszystko, ażeby nie stosować umowy zbiorowej do robotników, u siebie zatrudnionych. — Robi się to naturalnie bardzo sprytnie, a mianowicie. Co pewien czas redukuje się większą lub mniejszą liczbę robotników, których następnie przyjmuje się z powrotem do pracy, jako robotników sezonowych. Nie wszyscy wiedzą, kim to są ci robotnicy sezonowi, dlatego i to musimy wyjaśnić.

Na podstawie istniejących umów, robotnikiem sezonowym jest tylko ten robotnik, który w takiem czy innym sezonie wykonuje swoją pracę (murarze, cieśle, stolarze budowlani itd.). Natomiast nasi pracodawcy naftowi „sezonowość" zastosowali do wszystkich robotników, a więc i do robotników stałych. Firma „Galicja" produkuje takich oto robotników sezonowych, jak wiertaczy, pomocników szybowych, kowali itd., którzy po kilka i kilkanaście lat pozostają tymi robotnikami sezonowymi.

Pomyślałby ktoś, że co tam o nazwę, czy robotnika nazwą sezonowym, czy stałym, byle tylko miał pracę i dobrze zarabiał. Otóż tak nie jest.

Robotnik stały,

którego obowiązuje umowa zbiorowa, otrzymuje poza swoją płacą dodatki: ryczałt miesięczny, relutum węglowe, relutum za naftę, dodatek mieszkaniowy, dodatek odzieżowy, dodatek za daleki chód, zaś wiertacze poza wyżej wymienionymi dodatkami otrzymują dodatek za odpowiedzialność. Poza tem wszystkiem robotnicy stali otrzymują urlopy i to po jednym roku pracy w przemyśle naftowym 7 dni urlopu, po 5-ciu latach pracy 14 dni urlopu i po 10-ciu latach pracy, 21 dni urlopu. Ponadto wszystko przysługuje jeszcze robotnikom stałym wypowiedzenie i tak po przepracowaniu 2—4 lat 1-ro tygodniowe wypowiedzenie, od 4—6 lat 6-cio tygodniowe wypowiedzenie, powyżej 6-ciu lat 8-mio tygodniowe wypowiedzenie.

Wszystko to, cośmy wskazali powyżej, jest zdobyczą zorganizowanej klasy robotniczej, jest zdobyczą Centr. Zw. Górników.

A jak w porównaniu do robotników stałych, wyglądają

robotnicy sezonowi?

Wprost jakby wyjęci z pod praw. Poza swoją płacą nie otrzymują absolutnie żadnych dodatków, nie otrzymują także urlopów i nie obowiązuje ich żadne wypowiedzenie tak, że dyrekcja w każdej chwili bez najmniejszego wynagrodzenia może takiego robotnika sezonowego wyrzucić na bruk.

Podanymi powyżej faktami udowodniliśmy, że nasze twierdzenia napisane w pierwszym liście o szalonym wyzysku robotników przez różnych Chłapowskich nie są gołosłowne. Z powyższego czytelnicy zrozumieją cel i zadanie dyrekcji „Galicji", która porządnie zarabia. Panowie ci zrozumieli, że nieuznanie umowy zbiorowej da im poważny dochód — bo od 80—100 zł. z każdego robotnika i to każdego miesiąca. Stwierdzić jeszcze musimy, że takich robotników sezonowych jest we firmie „Galicja" zgórą 30 proc.

Nie na tem jeszcze koniec. Dyrekcja „Galicji", nie mając dostatecznej gwarancji, że urządzeniem wieczorków i zabaw uda się robotników powstrzymać od żywiołowego wybuchu w obronie swoich zdobyczy, wzięła się na bardzo brzydki sposób, a mianowicie: Mając tak poważne dochody z robotników sezonowych, postanowiła dyrekcja *podzielić się pewną częścią tych dochodów* z niektórymi robotnikami, a raczej powiedzmy lizuniami. Mając u siebie cały szereg zdrajców klasy robotniczej (a takich nigdzie nie brak) postanowiła dyrekcja tych ludzi lepiej opłacać, ażeby z jednej strony ludzie ci stali bezwzględnie na usługach dyrekcji, zaś z drugiej strony prowadzili akcję przeciw Związkom Zawodowym. — wskazując robotnikom, że nie należąc do organizacji, zarabiają więcej od płac gwarantowanych umową zbiorową. Cały szereg robotników nieuświadomionych, nie może zrozumieć, że dzieje się to kosztem ich braci, kosztem tych wszystkich robotników sezonowych.

Wobec tych kilku szpicli, dyrekcja „Galicji" uchodzi za dobrodziejkę, albowiem ludzie ci nie troszczą się o to, z jakiej to racji dyrekcja pozwala im więcej zarabiać, dla nich jest wystarczające, że *za swoje szpiclostwo i donosicielstwo, oni zostają wynagrodzeni.*

Jak z powyższego wynika, wszyscy ci panowie zrozumieli, co można zyskać na robotniku niezorganizowanym i nieuświadomionym. Niestety, robotnicy, którzy prawie, że dobrowolnie oddają różnym Chłapowskim, jak cyframi wykazaliśmy około 100 zl. miesięcznie, nie mogą się zorjentować, ażeby raz nareszcie stanąć do walki o lepsze warunki pracy i płacy, a przedewszystkiem stanąć do walki w obronie tego, co im gwarantuje umowa zbiorowa.

Mam jednak nadzieję, że jednak nadejdzie czas kiedy robotnik przetrze swe oczy, stanie karnie w szeregach organizacji i powie: Panie Chłapowski, pańskie dobre czasy już się skończyły!

Kor.

Uposażenie pracowników państwowych u nas i zagranicą.

W omawianiu problematu poprawy bytu pracowników państwowych słyszeć się dają głosy, że u nas nie jest tak źle. Nie jest to coprawda argumentem, że jeśli kto cierpi nędzę, by go naśladować mieli inni, niemniej zbadanie warunków płac zagranicą daje obraz naogół o wiele korzystniejszy dla zagranicy, aniżeli dla Polski.

W jednym tylko kraju warunki płac są gorsze, niż w Polsce: w Austrji. Ale też dzięki takiemu stanowi rzeczy doprowadza on do szkodliwych dla państwa wstrząśnień.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętna wysokość uposażeń w Austrji jest około 20 proc. niższa, niż w Polsce i że obliczenie wzrostu drożyzny u nas pozostają w tyle za istotnym jej wzrostem — dojść łatwo do przeświadczenia, że sytuacja w Polsce nie wiele się różni od groźnej sytuacji, w jakiej znajduje się Austrja dzięki wzburzeniu głodnych swych pracowników.

Oficjalna publikacja naszego Głównego Urzędu Statyst. stwierdza w porównaniu płac Polsce a w Austrji: „jeżeli za wskaźnik przyjąć średnią między stosunkiem wartości nominalnej i wartości, obliczonej według kosztów żywności, to okaże się, że w Austrji uposażenia urzędnicze są na tym samym poziomie, co w Polsce. Wskaźnik ten został obrany ze względu na większą w Polsce różnicę między stosunkiem cen żywności i cen artykułów przemysłowych a zatem jako dający możność większej ścisłości w porównaniu płac.

Jeśli zbadać warunki płac w Niemczech, gdzie sprawa niskich uposażeń pracowników państwowych jest pierwszorzędnej doniosłości zagadnieniem państwowem, tem jaskrawiej wystąpi fakt, że to samo zagadnienie w naszych warunkach winno wyjść jakna szybciej ze sfery czczych wynurzeń a wejść na drogę definitywnego rozwiązania. Otóż w Niemczech uposażenia w swej wartości nominalnej są wyższe przeciętnie o 110-115 proc. Przyjmując zaś za podstawę obliczenia kosztów utrzymania (odbiegające u nas od prawdy, jak to wyżej wspomnieliśmy), różnica płac wyniesie około 50 proc., zaś przy wskaźniku bliższym prawdy, obliczonym jako średnia między stosunkiem wartości nominalnej i wartości, obliczonej według kosztów żywności, różnica między płacami polskiemi a niemieckiemi wyniesie 80 proc.

W Czechosłowacji wartość nominalna uposażeń jest wyższa o 40—45 proc., według kosztów utrzymania o 20—30 proc., według średniej około 35 proc.

Wnioski z tego są jasne. Rząd winien zatem poprzeć inicjatywę Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych, która podjęła opracowanie sprawy t. zw. minimum egzystencji oraz zakreślić sobie wyraźny plan doprowadzenia warunków płacy w Polsce do poziomu normalnego, pozwalającego na odpowiednie warunki bytu. Dalsze lekceważenie tych spraw grozi przykremi konsekwencjami.

—:::—

W nowoczesnej niewoli.

Z życia człowieka wykolejonego.

Niezwykłe dzieje nowoczesnej niewoli rozpatrywał onegdaj sąd berliński:

Syn pewnego restauratora w okolicy Berlina był w czasie wojny oficerem-lotn. Wskutek jakichś nieporozumień rozstał się z rodziną i od tego czasu zaczął się staczać coraz niżej. Popełnił oszustwa czekowe, później starał się jako „bohater narodowy" dostać się do Ruhry, by tam bronić godności Niemiec aż nakoniec z powodu nadużyć transportowych **rozesłano za nim listy gończe.**

Ścigany oszust wrócił do Berlina, gdzie znalazł schronienie u niejakiego Zabla, wielokrotnie przedtem karanego i jego kochanki Güntherowej. Dawniejszy oficer lotniczy staje się pomocnikiem Zabla i Güntherowej, wyręczając ich w różnych robotach domowych a potem **mimowolnym świadkiem manipulacji Zabla,** kolidujących z prawem.

Zabel w obawie, by lotnik nie wydał jego sprawek, zaczął mu tłumaczyć, że w jego własnym interesie leży, by się światu nie pokazywał. W ten sposób ścigany ów człowiek, który chciał mimo wszystko wyrwać się z pod opieki Zabla, stał się jego **więźniem i od r. 1924 nie mógł się ani za próg wydalić.**

Zacna para zamknęła mu jego rzeczy, chodził w łachmanach, na nogach miał pantofle filcowe. Gdy Zabel i Güntherowa wychodzili z domu, zamykali go w komórce, której okno wychodziło na zamknięte podwórze. Na zapytania poczty i policji odpowiadali, że nikt u nich nie mieszka, takie same odpowiedzi dawali prywatnym detektywom, którzy na życzenie brata uwięzionego czynili za nim poszukiwania.

Gdy jednak Zabel i Güntherowa udali się w r. 1925 w podróż, udało się nieszczęśliwemu wykolejeńcowi zbiedz. Zabrał on wtedy 250 mk. w funtach angielskich, nieco pieniędzy niemieckich, kilka obrazków i książek i zamieszkał w jednym z hoteli.

Nie zastawszy po powrocie swego więźnia, Zabel doniósł policji o dokonanej w jego domu kradzieży.

Mimo to powtórnie przyjął u siebie zbiega, które nie miał dość siły, by się oprzeć namowom Zabla i Güntherowej.

Dopiero na wiosnę 1927 udało mu się **ponownie uzyskać wolność.** Pewien detektyw odprowadził go do rodziców.

Wszystkie te szczegóły zeznał on przed sądem, gdzie odpowiadał za kradzież dokonaną u Zabla w r. 1925.

Sąd uwolnił oskarżonego, uwzględniając jego stan psychiczny i osłabienie nerwowe, wskutek wypadku w czasie wojny.

Nowoczesna niewola się skończyła, ale jaki los czeka tego wykolejeńca życiowego? **J.**

—:::—

Aresztowanie wszystkich członków konsulatu sowieckiego w Chinach.

Masowe aresztowania i rewizje. — Rozstrzelanie 5 komunistów.

LONDYN, 16. 12. (Pat). Reuter donosi z Hankou, że władze chińskie wkroczyły dziś rano do gmachu konsulatu sowieckiego, gdzie aresztowały wszystkich mieszkańców tego gmachu, zarówno Rosjan jak i Chińczyków. Aresztowano następnie wszystkich komunistów i podejrzanych o sprzyjanie komunistom.

LONDYN, 16. 12. (Pat.). Według wiadomości otrzymanych z Kantonu warunki życia w Kantonie powracają do normy, aczkolwiek stan wojenny dotychczas nie został zniesiony. Władze wojskowe donoszą, o wykryciu i zatrzymaniu transportu dział i amunicji oraz materjału propagandowego. W stosunku do komunistów podjęte zostały surowe represje. Do wielu z nich zastosowano karę śmierci.

HANKOU, 16. 12. (Pat). Z rozkazu władz nankińskich 600 żołnierzy chińskich dokonało szeregu rewizji w dawnych koncesjach rosyjskiej i niemieckiej. Cywilne władze chińskie zrewidowały również koncesję francuską, gdzie uwięziono szereg osób. Prawdopodobnie wszyscy funkcjonarjusze konsulatu rosyjskiego, uwięzieni w tymczasowej głównej kwaterze wojskowej, zostaną wysiedleni.

LONDYN, 16 12. (Pat). Z Kantonu donoszą, że południowe stronnictwa nacjonalistyczne chińskie ogłosiły wczoraj odezwę o zaostrzeniu stosunków z Sowietami, których agenci winni są rozruchów, jakie wybuchły niedawno w Kantonie. Członkowie konsulatu sowieckiego, misji handlowej i oddziału Banku sowieckiego w Szanghaju otrzymali polecenia opuszczenia we środę 21. b. m. miasta. Podobne zarządzenia podjęto w Hankou. Kantonie i innych większych miastach chińskich.

LONDYN, 16. 12. (Pat.). Agencja Reutera dowiaduje się z Kantonu, że władze tamtejsze straciły wczoraj dalszych 5 komunistów. Do chwili obecnej liczba zabitych komunistów wynosi 2.000. Obraz zniszczenia w mieście jest wprost przerażający.

Ultimatum sądu rozjemczego w sprawie konfliktu w przemyśle niemieckim.

Robotnicy mają być pociągnięci do nowych ofiar!

BERLIN. 16. grudnia. (Pat.) Po dwudniowych pertraktacjach sędzia rozjemczy wydał wczoraj orzeczenie w sprawie konfliktu w niemieckim przemyśle żelaznym. Orzeczenie to z terminem przyjęcia do poniedziałku wieczora przewiduje, że ciężary, jakie pociągnie za sobą nowe uregulowanie stosunków pracy w przemyśle żelaznym, winny **w równej mierze ponieść obie strony, to jest pracodawcy i robotnicy.** Zastosowanie skróconego dnia roboczego ma być przeprowadzone indywidualnie stosownie do warunków finansowych danego przedsiębiorstwa. Orzeczenie przewiduje również częściowa podwyżkę płac robotniczych.

W razie odrzucenia orzeczenia przez zainteresowane strony sędzia rozjemczy wyda wyrok, mocą którego orzeczenie zostanie przymusowo wprowadzone w życie.

—:::—

Czerwony Wiedeń.

Już przed wojną był Wiedeń jednem z najpiękniejszych miast w Europie. Pierścień wspaniałych alei i parków otaczających śródmieście, w którem wznoszą się piękne pod względem architektonicznym gmachy były sławą tego naddunajskiego grodu. Ale te najpiękniejsze dzielnice, beztroskiej, jak ją nazwano „gemütliche" stolicy, zasłaniały sobą dzielnicę i zaułki, gdzie gnieździła się nędza, gdzie olbrzymie domy, bez stylu, słońca, światła i powietrza, mieściły po kilka rodzin, często w jednej izbie.

Co więcej, wielka liczba nędzarzy, ludzi bezdomnych mieszkała w ogrodach, sypiając nocą na ławkach ogrodowych, lub kryła się w rurach kanałów wiedeńskich.

Straszne te stosunki opisywał tow. Winter w swej ankiecie, którą przeprowadził osobiście, zwiedzając mieszkania ludzkie, poczem tę gehennę mieszkaniową opisał.

Dzisiejszy Wiedeń, który wojna pozostawiła jako „zamierające" miasto, ma wygląd zupełnie inny co jest świadectwem, że rządy socjalno-demokratyczne potrafiły **wydobyć to miasto z otchłani nędzy mieszkaniowej,** i wprowadzić reformy i ulepszenia w innych dziedzinach.

Dziś cały świat podziwia Wiedeń, przyjeżdżają tam wybitni uczeni, ludzie pracujący w samorządach, reprezentanci szkolnictwa, hygieniści, aby naocznie przekonać się o nadzwyczajnych urządzeniach tego wspaniałego miasta, by zwiedzić wzorowe domy mieszkalne dla proletarjatu, wyposażone w najświetniejsze urządzenia, dalej zakłady kąpielowe, pralnie, ochronki, boiska sportowe i t. p.

Od wiedeńczyków, uczą się także, jak zdobyć fundusze na to wszystko, skąd **ściągać podatki, aby nie obciążyły najbiedniejszych.**

Toteż banki zagraniczne mają zaufanie do socjalistycznej gminy wiedeńskiej. Niedawno uzyskał Wiedeń korzystną i wydatną pożyczkę, której użyje na dalszą rozbudowę miasta, budowę szkół i t. d.

Nasze miasta z socjalistyczną większością powoli wkraczają w ślady tych poczynań wiedeńskich, a rozumna ich polityka gminna postawi je szybko w rzędzie wzorowych gmin europejskich.

Lwowscy kupcy ofiarą spryciarza.

Pobrany towar płacił wekslami, których nie miał zamiaru wykupiać.

Samuel Pfeffer, kupiec, zam. w Samborze, został oskarżony o fałszywą krydę. Poszkodowanemi są lwowskie firmy: Ozjasz Winter, Reicher i Spka przy pl. Gołuchowskich, Joel Messing przy ul. Gródeckiej, J. R. Koffler przy pl. Rzeźni, M. Eisenberg przy ul. Karnej, J. Istner przy ul. Szpitalnej, Abraham Goldberg i Diamand przy ul. Kazimierzowskiej, H. Mieses przy ul. Gęsiej, Abraham Schachter i Leon Nacht, przy ul. św. Stanisława, na łączną kwotę 15 tysięcy złotych. Pfeffer, pomimo, że 1. listopada b. r. zawiesił wypłaty, pobrał następnie towary na kredyt, wartości 5 tysięcy złotych, które częściowo ukrył, częściowo zaś wysprzedał. Gdy interesowani dowiedzieli się o rzekomem bankructwie Pfeffera, proponowali mu prolongatę weksli. Ten jednak nie zgodził się na to, lecz zaproponował wierzycielom dobrowolną ugodę ze znaczną ich stratą. Aby ubić interes obiecał Pfeffer przewodniczącemu kupców z branży towarów galanteryjnych, O. Winterowi, iż wypłaci mu pełny dług w kwocie 1.466 zł., gdy wpłynie on na resztę jego wierzycieli, aby zawarli z nim ugodę. Winter nie zgodził się na propozycję „bankruta" i wdrożył kroki sądowe przeciw spryciarzowi.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie, gdyż policja zakwestjonowała księgi handlowe i towarzy znalezione w sklepie Pfeffera, i sprawę tę przekazała do sądu.

—:::—

POBOŻNE ŻYCZENIA KAMIENICZNIKÓW.

BYDGOSZCZ. 16. grudnia. (A. W.) Odbyło się tu walne zebranie Tow. Właścicieli Domów, na którem uchwalono m. in zwrócić się do p. Prezydenta Rzplitej i premiera z prośbą o uchylenie dekretu wstrzymującego podwyżkę komornego od mieszkań jednopokojowych.

—:::—

Mąż tyran i „czuły" szwagier-nożowiec.

Występy awanturnika na lwows. bruku.

32- letni znany awanturnik, Antoni Kamiński, ma siostrę, zamężną za Piotrem Lampiką, który z nałogu przetrząsa gnaty swej połowicy. Kamiński ma czułe serce, przeto postanowił zapobiedz maltretowaniu swej siostry.

Dnia 14. lutego b. r. spotkał on Lampikę w ul. Słonecznej i poprosił go, aby udał się z nim do bramy jednej z kamienic. Tam zapytał się szwagra czy ma nóż. Dowiedziawszy się, że Lampika jest bezbronny, pchnął go dwukrotnie nożem w pierś, poczem zbiegł. Zraniony przez dłuższy czas był niezdolny do pracy.

Innym razem Kamiński kopnął Mikołaja Martyniaka i uszkodził mu kolano. Nie zawsze jednak i nie ze wszystkimi prowadził on wojnę. Pewnego razu zaprosił on swego kolegę na „bibę" do restauracji A. Hahnowej przy ul. Kościuszki, gdzie po spożyciu zakąsek i po wypiciu większej ilości piwa i miodu zbiegł, nie zapłaciwszy cechy 15 zł.

Przed dwoma miesiącami ujrzał on stojącą dorożkę w ul. Jagiellońskiej, której właściciel udał się na piwo do restauracji Aszkenazego. Kamiński nie wiele myśląc, siadł do fiakra, koledze zaś swemu polecił siąść na koźle i jechać na przechadzkę. W ul. Gródeckiej natknęli się jednak na policjanta, który przycapnął Kamińskiego, i odstawił do aresztu.

Wczoraj stanął „nieborak" ten przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

O drzewo polskie w traktacie z Niemcami.

KRÓLEWIEC. 16. grudnia. (A. W.) Dyrekcja kolei w Królewcu zwróciła się do rządu Rzeszy w Berlinie z prośbą by w rokowaniach handlowych z Polską delegaci niemieccy zażądali obniżenia taryf kolejowych specjalnie na wywóz towarów polskich do Królewca. Równocześnie wszczęta została akcja w kierunku obniżenia taryf w Prusach Wschodnich celem **umożliwienia miejscowym tartakom rozwinięcia produkcji,** zwłaszcza wobec wzmożenia się konkurencji tartaków polskich. Jak wiadomo, tartaki niemieckie w Prusach Wschodnich przerabiają wyłącznie drzewo polskie.

GDAŃSK. 16. grudnia. (A. W.) Likwidacja agend i poszczególnych firm w związku z kryzysem przez jaki przechodzi branża drzewna, trwa nadal. Szereg firm przenosi swą działalność częściowo do Polski, częściowo do Niemiec. Ogólnie przypuszczają, że punkt ciężkości handlu drzewnego, przesunie się do Niemiec.

—:::—

Interes to grunt...

KOWNO, 16. 12. (AW). Na wiadomość o wyniku obrad genewskich kupcy kowieńscy zorganizowali „biały tydzień" celem wysprzedania towarów. W sferach kupieckich panuje przekonanie, że po nawiązaniu stosunków z Polską manufaktura na Litwie natychmiast stanieje.

—:::—

CENTR. TOW. ROLNICZE.

WARSZAWA. 16. grudnia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego obrano ponownie prezesem tej instytucji dotychczasowego prezesa p. Fudakowskiego.

—:::—

ARESZTOWANIA.

WARSZAWA. 16. grudnia. (tel. wł.) W ubiegłą środę aresztowani zostali 2 członkowie Zarządu Z. N. M. S. „Życie" pp.: Władysław Górski i Włodzimierz Sokorski.

:::

LIKWIDACJA WEKSLI PRZEDWOJENNYCH.

WARSZAWA. 16. grudnia. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu projektuje wydanie rozporządzenia likwidującego należności z tytułu weksli, które były wystawione przed 30. lipca 1914 r.

—:::—

PODWYŻKA CEN DZIENNIKÓW W POLSCE ZACH.

POZNAŃ. 16. grudnia. (A. W.) Związek Zakładów Graficznych i wydawniczych na Polskę Zach. ogłosił komunikat, w którym zapowiada podwyżkę prenumeraty pism od dnia 1. stycznia 1928 r. o 10 proc.

—:::—

Wykrycie szpiegostwa na rzecz Rosji sow.

przy pomocy kontrszpiegostwa.

W prasie angielskiej pojawiła się niedawno wiadomość a aresztowaniu w Londynie Niemca Hansena i Anglika Mac Cartneya, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Sprawa wyszła na jaw zupełnie przypadkowo:

Niejaki Mac Cartney zwrócił się do urzędnika Tow. okrętowego „Lloyd" Monklanda z prośbą o dostarczenie informacji o transportach broni, wysyłanych z Anglji do państw, sąsiadujących z Sowietami, a głównie do Estonji.

Monkland dostarczył żądanych informacyj, za co otrzymał **25 funtów szterlingów.** Cartney zaproponował mu dalszą służbę informacyjną, przyczem wręczył mu arkusz, zawierający szereg pytań. Te pytania przekonały Monklanda, że chodzi tu o wiadomości, dotyczące tajemnic wojskowych, to też udał się do admiralicji, gdzie złożył szczegółowe zeznanie.

W myśl wskazówek, udzielonych przez władze, Monkland został agentem Mac Cartneya, od którego otrzymał pseudonim szpiegowski. W tym charakterze skomunikowano go z Hansenem, który w sowieckiej służbie szpiegowskiej zajmował stanowisko wyższe, niż Mac Cartney.

Pewnego razu polecono Monklandowi, aby zdobył dla rządu sowieckiego zbiór tajnych instrukcyj dla lotników wojskowych w Anglji. — Kontrwywiad angielski dostarczył Monklandowi żądanych instrukcyj. Po tygodniu jednak Mac Cartney zakomunikował Monklandowi, że dostarczony zbiór nie jest zbyt wartościowy, gdyż władze wojskowe angielskie opracowują nowe instrukcje dla lotników. Tak też było w istocie.

W listopadzie b. r. Cartney udał się konspiracyjnie do Berlina, do sztabu wywiadu sowieckiego, za fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko Hedsona.

Gdy rozpoczęto śledztwo w tej aferze, okazało się, że podanie o paszport na nazwisko Hedsona — zginęło z aktów.

Była to dla władz angielskich niezwykła sensacja, tembardziej, że Cartney chwalił się, że może uzyskać tyle paszportów, ile zechce po cenie 50 funtów.

Gdy kontrwywiad angielski uznał, że ma już dostateczne dowody, wydano polecenie aresztowania szpiegów, u których znaleziono kompromitujące papiery i znaczne sumy pieniężne.

—:::—

Akademja Inauguracyjna Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.

Wierny dotychczasowej tradycji urządził Z. N. M. S. w dniu 8 bm. uroczystą akademję inauguracyjną roku akademickiego 1927 –28, połączoną z odsłonięciem sztandaru. Celem tej akademji było zapoznanie ogółu pracowników umysłowych i fizycznych Lwowa z pracą i zamiarami akademików socjalistów. Bardzo licznie zebrani przedstawiciele społeczeństwa pracy i młodzież akademicka dali dowód, że pragną właśnie to wzajemne zbliżenie i zrozumienie między socjalistą-akademikiem a socjalistą-robotnikiem, jak najbardziej zacieśnić.

W tym też duchu przemawiał przewodniczący Związku tow. Franciszek Górski, podkreślając, że taka współpraca jest koniecznością, to też młodzież ze swej strony do niej usilnie zdąża.

Po zagajeniu nastąpiło odsłonięcie sztandaru, który zebrani, powstając z miejsc przywitali burzą oklasków. Sztandar ten został wykonany pracowitemi i ofiarnemi rękami towarzyszek z Sekcji Kobiet P. P. S.

Przemówienia powitalne rozpoczął tow. dr. Hersztal imieniem O. K. R.-P. P. S., poczem w dalszym ciągu przemawiali: tow. Kusznir imieniem Rady Związków Zawodowych, tow. Szpytowa imieniem Sekcji Kobiet P. P. S., tow. red. Skalak imieniem T. U. R., tow. Hiss i Pańków imieniem obu Kół Organizacji Młodzieży T. U. R., tow. Talarek imieniem Z. Z. K., tow. Indyk imieniem Zw. Zaw. Prac. Gastronomicznych, tow. Sławiński imieniem Zw. Rob. Niekwalifik. „Praca" i inni towarzysze ze swych Organizacji Zawodow.

Wszyscy mówcy podkreśl a i ważność skupienia dążeń socjalistów pracowników mózgu i mięśni, w celu wspólnej walki z krzywdą i wyzyskiem, oraz składali życzenia Z. N. M. S-owi, wbijając gwoździe w drzewce sztandaru z ramienia Związków, które reprezentowali.

W imieniu zaprzyjaźnionych z Z. N. M. S. akademickich organizacji ideowych przemawiali tow. Garfunkel imieniem Z. A. M. Zjednoczeniowej, kol. dr. Exelbirt imieniem Z. A. M. Z. „Ognisko" i tow. Hersztal imieniem Z. A. M. S. „Życie".

Po przemówieniach powitalnych jeden z towarzyszy podnosi nowo odsłonięty sztandar, przyczem wszyscy obecni stojąc chóralnie odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Z kolei tow. Górski udzielił głosu tow. Mikołajowi Hankiewiczowi, który wygłosił referat p. t. „Socjalistyczna Młodzież Akademicka a ruch robotniczy".

Po przerwie część artystyczną rozpoczął Chór Robotniczy „Pobudką", i „Marsyljanką", a artysta opery lwowskiej p. Tadeusz Łowczyński odśpiewał „Wędrowało słonko" A. Asnyka, oraz fragment z opery Moniuszki „Halka", artysta teatrów miejskich p. Dąbrowski deklamował wiersz Broniewskiego „Robotnicy" i Tuwima „Biały Dom". Część artystyczną zakończyło bardzo piękne solo skrzypcowe p. prof. Wolfstalówney przy akompanjamencie na fortepianie p. Hoszowskiej.

Akademja ta była prawdziwem świętem klasy pracującej Lwowa i zadokumentowała łączność i wzajemne zrozumienie i popieranie się Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — ruchem robotniczym.

—:::—

„Żelazne" maski na twarzach robotników.

Ofiary pracy.

Pisma nowojorskie donoszą o strasznym wypadku, którego ofiarą padli robotnicy Polacy. W piwnicy stalowni „Hubbard Company" nastąpił wybuch, przyczem zginął jeden robotnik, a sześciu zostało okropnie pokaleczonych.

Chociaż wybuch wydarzył się około północy, to jednak zarząd fabryki powiadomił o tem policję dopiero o godzinie 6-tej rano.

Wszystko świadczy, że fabryka starała się najdłużej ukryć fakt wybuchu i pokaleczeń jej robotników.

Wszyscy nieszczęśliwi stanowili oddział robotników zatrudnionych przy cynkowaniu rury stalowej. Proces cynkowania polegał na tem, że do koryta żelaznego, 48 stóp długiego i kilka stóp głębokiego, wkładano co chwilę gorącą stal. Wybuch nastąpił gdy robotnicy włożyli do „kąpieli cynkowej" rozpalony metal.

Wrzący cynk wyleciał w górę, zalewając robotników.

Siłą wybuchu zniszczono wszystkie niemal okna w fabryce.

Piętnastu innych robotników, zatrudnionych w pobliżu, tylko cudem uszło pokaleczeń.

Gdy poparzonych przewieziono do szpitala, lekarzom przedstawił się okropny widok:

każdy z nieszczęśliwych miał na twarzy metalową maskę.

Cynk gorący zastygł na ich twarzach. Nikt nie był w stanie rozpoznać ofiar, gdyż każda z nich miała „żelazną twarz". Dopiero później, gdy ofiary ochłonęły nieco z bólu i przerażenia, podały same swoje nazwiska.

Lekarze twierdzą, że „żelazne maski" można będzie usunąć za pomocą bardzo delikatnej operacji, lecz każdy z pokaleczonych

zostanie niewidomy raz na zawsze.

Jeden tyko nie ma maski, lecz za to ma fatalnie poparzone ręce i nogi. Pokaleczeni, jęcząc z bólu proszą, aby ich uśpiono na zawsze.

W oczach lekarzy można było widzieć łzy. Możliwem jest, że żaden z pokaleczonych, gdyby nawet operacja się udała, nie przeżyje i tak tego wypadku.

W wymienionej fabryce podczas wybuchu pracowało 350 ludzi. Wybuch zagroził bezpieczeństwu wszystkich robotników. — Urzędnicy fabryki nie chcą wiele mówić o wypadku, twierdząc skromnie, że „wszystko później się wyjaśni".

W związku z tym wybuchem rozpoczęto prowadzić energiczne śledztwo.

Czy sport pomaga do przedłużenia życia.

Od czasu do czasu autorytety lekarskie toczą ze sobą polemikę na temat, czy sport, brany jako zawód, pomaga do przedłużania życia, czy też życie skraca. Wraz z olbrzymim rozwojem sportu we wszystkich tegoż działach, którego celem głównym jest rywalizacja, kwestja staje się coraz bardziej przedmiotową.

Jeden z wybitnych rzeczoznawców atletyki, poddając kwestję drobiazgowej analizie, zwraca uwagę że statystyka ludzi, którzy żyją długo, ponad normę przeciętną, wykazuje, iż są to osoby spokojnego zazwyczaj trybu życia.

Stąd wniosek, że człowiek oszczędnie zużywający swoją energję, prowadzący życie regularne, nie **wyczerpujące** zanadto jego organizmu, głównie zaś nerwów i serca ma największe i prawie wyłączne szanse osiągnięcia długowieczności.

Jeśli weźmiemy statystykę tych, którzy są zaangażowani w sporcie, to przedewszystkiem mamy znaczną ilość ofiar w zawodach. Jeden sezon piłki nożnej w jesieni, kosztuje w tym roku Stany Zjednoczone

kilkunastu zabitych i około 200 rannych.

Jeżeli policzymy straty tego rodzaju w innych działach sportowych, których celem jest współzawodnictwo to cyfry są naprawdę poważne.

Lecz to nie wszystko. Trzeba zadać sobie pytanie, ilu z tych setek tysięcy młodzieży, trenujących się usilnie do zawodów i w nich udział biorących, niszczy serce i osłabia organizm. Trudno to obliczyć, bo skutki dają się odczuwać dopiero w przyszłości.

Gracz piłki nożnej, pięściarz, gilkarz, biegacz, szampjon tennisowy,

każdy z nich zużywa swą energję żywotną

nadzwyczaj prędko i rezultat jest taki, że za kilka lub kilkanaście lat, brak tej energji daje się odczuwać serce musi pracować z coraz większym wysiłkiem i wreszcie organizm pada.

Taką o wpływach zawodów sportowych w czasach dzisiejszych wygłasza opinję autorytet lekarski. Szalony pęd zdobywania rekordów i rekordów bez końca, udoskonala coprawda technikę zawodów, ale

sport mija się ze swem przeznaczeniem

boć celem właściwym jego jest fizyczne zdrowie człowieka i udoskonalenie tego zdrowia.

Mówimy tutaj ciągle o sporcie, którego celem są zawody. Rzecz naturalna, iż nic nie ma on zasadniczo wspólnego z kulturą ciała ludzkiego.

Racjonalny sport stosowany jedynie z myślą, że ma on rozwijać fizycznie człowieka, jest potrzebny; nietylko to, jest konieczny.

Zawodów nikt, żadna siła nie usunie z życia naszego na tej ziemi.

Ofiary, czy nie ofiary, biegacz będzie biegał, a pływak pływał z zamiarem zwycięzenia innego biegacza czy pływaka. Niebezpieczeństwo zaś rzecz pociąga młodzież, niż ją od zawodów sportowych odstręcza.

Ci, którzy ubolewają nad tego rodzaju stanem rzeczy i chcieliby młodego chłopaka w watę obwijać, by **się o róg muru nie rozbił, albo nie są szczerzy, albo** są to nie rozumiejący życia głupcy.

Natomiast można i należy pilnować, ażeby sport wykoszlawiony komercjalizmem nie wykoszlawiał ciał a gorzę jeszcze — mózgów, co się niestety, coraz częściej zdarza.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 grudnia

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA. Zapowiedziane na niedzielę zebranie informacyjne w sprawie założenia nowej spółdzielni mieszkaniowej **odłożone zostało** na poniedziałek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w Stow. Drukarzy, ul. Piekarska l. 18. I. p.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (Starostwo Lwów) w Jaryczowie now. (Star. Rudki) w Czajkowicach, Czułowicach. Płonicę (Star. Lwów) w Jaryczowie now., Kleparowie, Zamarstynowie, Rzęśnie rusk., Batorówce, Kulparkowie, Zniesieniu, Glinnej, Kozielnikach, Zboiskach. (Star. Rudki) w Komarnie, Podwierzyńcu. (Star. Gródek Jag.) w Dąbrowicy. Błonicę (Star. Lwów) w Kleparowie, Bilce szlach., Zniesieniu, Sygniówce mał. Odrę w Zamarstynowie, Zniesieniu, Krzywczycach, Szczercu, Lesienicach, (Star. Gródek Jagiel.) w Dąbrowicy, Karaczynowie. Czerwonkę w Porzeczu lub., Krztusiec w Stodółkach.

Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać po przegotowaniu.

WYPADEK CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY? W realności przy ul. Z. Chrzanowskiej l. 10 mieszka samotnie 70- letni krawiec Michał Gliński. Wczoraj podczas poobiedniej drzemki uległ on zaczadzeniu z powodu przedwczesnego zatkania komina przed wypaleniem się węgli. Sąsiedzi zauważyli wypadek i zawezwali Pogotowie rat., które w stanie nieprzytomnym odwiozło Glińskiego do szpitala.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM. 20- letnia Katarzyna Leśniów stanęła wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżona o zabójstwo swego niemowlęcia płci męskiej i wrzucenie zwłok do kloaki. Zbrodnia ta miała miejsce dnia 15. października br. w Lewandówce, gdzie oskarżona służyła u pewnej właścicielki realności. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, trybunał zaś uwolnił oskarżoną od winy i kary.

KRADZIEŻ PALTA W GARDEROBIE POLITECHNIKI. Legjusz Ułanów, zam. przy ul. Asnyka l. 6, doniósł policji, że w szatni tej uczelni, skradziono mu palto koloru czarnego z kołnierzem selskinowym wartości 225 zł.

ZŁODZIEJ CIERPIĄCY NA MANJĘ PISANIA LISTÓW. Bernard Schor, właściciel trafiki przy ul. Łyczakowskiej doniósł policji, że jakiś osobnik, cierpiący zapewne na manję rozsyłania widokówek, skradł mu książkę ze znaczkami pocztowymi i stemplami. Trafikant poniósł szkodę w kwocie 300 zł.

ZAOPATRUJĄ SIĘ W GARDEROBĘ. Olga Kraterówna, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 10, doniosła policji, że nieznani osobnicy włamali się do jej mieszkania skąd skradli garderobę, ogólnej wartości 1.000 zł.

Jakiś zuchwały złodziej skradł z wozu dwa kożuchy baranie, wartości 200 zł. na szkodę Jana Lubowickiego, rolnika, zam. w Rozhadowie.

POŁ WIEPRZA I TŁUMOK KIEŁBAS PORZUCIŁ ZŁODZIEJ NA WIDOK POLICJANTA. Posterunkowy Biegański, przechodząc wczoraj o godzinie 1-szej popołudniu ujrzał zdala jakiegoś osobnika, uginającego się pod ciężarem. Ten, ujrzawszy policjanta, rzucił worek na chodnik i zbiegł pomimo pościgu. W pozostawionym worku znaleziono pół wieprza, świeżo zabitego, oraz tłumok, zawierający 10 kiełbas wędzonych 3 grube kiełbasy, karczek i 7 kawałków wędzonki. Mięso to zostało zapewne skradzione na szkodę nieznanego na razie rzeźnika. Biegański zdeponował worek ten wraz z zawartością w VI. komisarjacie policji.

—::::—

Komunikaty.

DOROCZNA WENTA ŚWIĄTECZNA urządzona staraniem Towarzystwa Miłosierdzia na dochód Domu Pracy, odbędzie się w niedzielę, dnia 18. grudnia b. r. o godzinie 4-tej popołudniu w salach Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry l. 2. Wstęp na salę 1 zł., losy po 40 gr. W czasie wenty przygrywać będzie orkiestra. Tani bufet we własnym zarządzie.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę, dnia 18. grudnia poufne zebranie z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z wyborów do zarządu, 2) sprawy organizacyjne. Jawcie się licznie. Zarząd.

Wymordowanie całej rodziny.

Powiat obornicki w Poznańskiem zaalarmowany został wiadomością o morderstwie, dokonanem w Boruszynie przez Karola Kosickiego na osobach jego żony, oraz teścia Dobka i teściowej Dobkowej.

Przebieg tragicznego zajścia był następujący:

Kosicki ożenił się przed rokiem z Dobkówną i miał otrzymać w posagu małe gospodarstwo teścia pod warunkiem, że wniesie 2.000 złotych w celu spłacenia części braci żony. Ponieważ K. kwoty tej nie wpłacił, Dobek nie chciał zapisać mu gospodarstwa. To było powodem częstych sprzeczek między Kosickim, a jego teściami. — W sobotę wieczorem skradł Kosicki swej żonie 50 zł. i poszedł grać w karty. Gdy nad ranem wrócił do domu, żona wraz z teściową, zaczęła mu robić wymówki, które przeszły w kłótnię. Jak podaje zbrodniarz obie kobiety miały być uzbrojone w młot i widły. — Kosicki wyrwał żonie młot i zamierzył się na nią. Ta uciekła, lecz rozwścieczony mąż dogonił ją w chlewie i uderzył w czoło tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Zostawiwszy broczącą we krwi kobietę, pobiegł za teściową, która chciała się ukryć, lecz dopędził ją na podwórzu i również ugodził młotem w głowę tak, że padła nieprzytomna. Następnie wrócił do żony i

bił ją młotem tak długo, póki nie zmiażdżył czaszki

taksamo postąpił z teściową. W domu spał spokojnie Dobek. Kosicki napadł go i śpiącego uderzeniem młota zabił na miejscu. — Dokonawszy krwawego dzieła pozanosił trupy do stodoły, ułożył obok siebie i stodołę zamknął.

Dziecka swego nie miał sumienia zabić.

Maleństwo ośmiomiesięczne zawiózł do sąsiadki, dając dłań bieliznę i dzban mleka. Następnie zgłosił się do proboszcza ks. Jezierskiego i powiedział co zrobił. Zawiadomiona policja aresztowała mordercę. — Śledztwo wyjaśniło szczegóły ohydnego mordu, sam Kosicki opowiedział jej bez objawów skruchy. Dopiero przy odstawianiu w poniedziałek do więzienia w Poznaniu ogarnął go strach.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy P. K. O.

Komunikują nam:

Komitet wykonawczy rozwija w mieście naszem energiczną akcję w celu zebrania darów w formie paczek gotowych, lub potrzebnych materjałów na paczki z podarunkami gwiazdkowymi.

Na murach miasta pojawiła się odezwa Komitetu z apelem do ofiarnej publiczności, by każdy z tych kresowych obrońców odcinka granicznego mógł otrzymać dowód naszej pamięci.

Komitet uprasza o jak najrychlejsze przysyłanie darów, gdyż wysyłka ze względu na odległość poszczególnych odcinków, musi nastąpić już 20 b. m. Komitet urzęduje codzień od 11 — 18 w lokalu Rodziny Wojskowej ul. Romanowicza 11 a, III. p.

—::::—

Zabójca ratuje tonących.

Przed kilku laty w Bordeaux (Francja) dwudziestoletni młodzian zamordował swego przeciwnika w czasie kłótni. Sąd skazał go za to na ciężkie więzienie, wysłano go tedy na zesłanie na wyspę Gujanę.

Skazańcowi udało się jednak zbiec. Obecnie dostał się on do Brazylji, gdzie bez biletu wsiadł na okręt „Mosella", udający się do Europy. — Właśnie w czasie tej podróży miała miejsce straszna katastrofa z okrętem „Principessa Mafalda". Zbieg wydostał się z ukrycia i bardzo dzielnie pomagał w akcji ratowniczej, to też wielu pasażerów tonącego okrętu jemu zawdzięcza ocalenie.

Po skończonej akcji zbieg przyznał się kapitanowi „Moselli" do wszystkiego. Dojechał do Bordeaux, gdzie stanął przed sądem za jazdę bez biletu. Skazano go na miesiąc aresztu za to. Jednocześnie wszczęto starania, by człowiek, który z takim poświęceniem i odwagą ratował tonących, mógł nie wracać więcej na wygnanie.

—::::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 7.30 „Paganini".
Niedziela o 3.30 „Kredowe koło".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Paganini".
Poniedziałek, o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".
Niedziela o 3 pop. „Dorina".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Dr. Julja Szabo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Małgorzata z Navarry".
Sobota o 4 pop. Przedstawienie ku czci St. Wyspiańskiego staraniem koła rodzicielskiego VIII. gimn. wykona „Studjo" p. Wandy Siemaszkowej.
Sobota o 7.30 wiecz. „Orzeł czy Reszka".
Niedziela o godz. 4. pop. „Orzeł czy Reszka".
Niedziela, o godz. 7.30 „Orzeł czy Reszka".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY" pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Wij", wiecz. o 7.30 „Księżna cyrkówka".
Poniedziałek o godz. 3. pop. „Zaczarowane koło", wiecz. o 7.30 „Zaporożec za Dunajem".
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 19. grudnia: Andrzej Komorowski, wiolonczelista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

PALACE: Koniec świata.
KOPERNIK — MARYSIENKA: Tingel — Tangel z Igo Symem w gł. roli.
APOLLO: „Szatańska Syrena".
AVENUE: Od mężczyzny do mężczyzny.
LEW: Książę czarnych gór.
CASINO: Bunt na okręcie.
CHIMERA: „Orłow".
FATAMORGANA: Student z Pragi.
ŚWIATOWID: Obrońca dzikich stepów.

—::::—

KONCERT UCZ. PROF. ŁABUŃSKIEGO odbędzie się 19. b. m. o godzinie 20-tej w sali Kasyna Oficerskiego (ul. Fredry 1). Bilety w szkole muz. S. Kasparek. i w magazynie nut B. Połonieckiego.

DRUGĄ PREMJERĄ dramatyczną Miejskich Teatrów będzie barwna komedja renesansowa Giovachina Forzano: „Donna Oretta", która ukaże się na scenie Teatru Wielkiego we wtorek, 20. b. m. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Marazekówna, Nosarzewska, Smereczanka, Czaszka, Dąbrowski, Guttner, Kieszczyński, Szymański, Woźniak i inni.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś i jutro przepyszną komedję Wład. Fodora: „Dr. Julja Szabo", która zdobyła na premierze nadzwyczajny sukces.

KOŁA DRAMATYCZNE R. K. S. odegra dnia 18. grudnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w sali Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej l. 7. „Codziennie o piątej", komedję w 3 aktach Hennequina i Veber'a. Obsada ról wybitnymi siłami „Studjo" p. Wandy Siemaszkowej i reżyserja p. Ludwika Schlicht- Witkowskiego, dają rękojmią powodzenia sztuki. Kierownictwo artystyczne objął p. Józef Krajewski. W przerwach przygrywać będzie orkiestra pod batutą prof. p. Abratowskiego.

Bilety wstępu po cenach niskich do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 17. przy kasie.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY Tow. Przyj. Pięknych (Gmach Muzeum Przem., wejście od ul. Dzieduszyckich) nastąpi w niedzielę 18. grudnia o godz. 11-tej w poł.

—::::—

OGŁOSZENIE.

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
Spółdzielni „Dom Pracowników Gminnych“ we Lwowie,

które odbędzie się w czwartek dnia **22** grudnia o godz. 6(18) w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich l. 10.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgrom.
2. Sprawa budowy domu.
3. Przyjęcie statutu.
4. Zatwierdzenie Rady Nadzorczej i Zarządu.
5. Wnioski.

Przew. Rady Nadzorczej: **HOFMANN FRANC.** Przew. Zarządu: **DROBUT TAD.**

W razie braku kompletu w godzinę później odbędzie się drugie Zgromadzenie, którego uchwały będą prawomocne.

L. 168.000/27/S.

Obwieszczenie.

wyborów do Sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 27 września 1927 Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 782, postanowień § 38 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 austr. Dz. u. p. Nr. 1 z roku 1888 w brzmieniu ustawy z dnia 7 lipca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 413, oraz art. 1 ustawy z dnia 30 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 148 i § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisuje się niniejszem wybory asesorów i zastępców asesorów Sądów rozjemczych dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie.

Wybory odbędą się:

dla okręgu Sądu rozjemczego w Łodzi, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwie Łódzkiem, **w niedzielę dnia 15 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi przy ul. Ewangielickiej L. 18 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego w Warszawie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych na obszarze m. st. Warszawy oraz w Województwach: Białostockiem, Lubelskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Warszawskiem i Wileńskiem, **w niedzielę dnia 22 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Warszawie przy ul. Aleja Jerozolimska L. 4 w godzinach od 10-tej do 16-tej,

dla okręgu Sądu rozjemczego w Krakowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Kieleckiem, Krakowskiem i części Województwa Śląskiego, **w niedzielę dnia 29 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Krakowie przy ul. Szlak L. 40 w godzinach od 10-tej do 16-tej,

dla okręgu Sądu rozjemczego we Lwowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, **w niedzielę dnia 12 lutego 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie przy ul. Brajerowskiej L. 16 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

W wyborach biorą udział przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy przedsiębiorstw, położonych i wykonywanych w okręgu terytorjalnym danego Sądu rozjemczego, a zgłoszonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Łodzi, do dnia 20 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Warszawie, do dnia 27 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Krakowie, do dnia 4 października 1927, wreszcie o ile idzie o Sąd rozjemczy we Lwowie do dnia 18 października 1927.

W myśl § 2. rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 28 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 749 tudzież w myśl § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków przedsiębiorcy wspomnianych przedsiębiorstw, wybierają razem jednego przedsiębiorcę jako asesora i nadto dziesięciu przedsiębiorców jako zastępców asesora, tak samo wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw wybierają razem jednego ubezpieczonego jako asesora i nadto dziesięciu ubezpieczonych jako zastępców asesora.

Szczegóły, tyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głosowania, reklamacyj itp. znajdą interesowani w obwieszczeniach, rozesłanych **do wszystkich przedsiębiorstw**, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach rozplakatowanych w siedzibach Władz administracyjnych i Sądów powiatowych (Sądów pokoju), oraz w biurach Zakładu i jego Oddziałów.

We Lwowie, dnia 10 listopada 1927.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków
TADEUSZ SOŚNIAK w. r.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496